

PRZEMYSŁAW KISZKOWSKI
GDAŃSK

RADIESTEZJA – UWAGI WIERZĄCEGO FIZYKA

32 lata temu zostałem zainspirowany przez mgr Janinę Franek-Dobrońską do zainteresowania się radiestezją. Swoim entuzjazmem zaraziłem i inne osoby, skutkiem czego powstała grupa badawcza pod kierownictwem prof. dr hab. Henryka Szydłowskiego, kierownika Zakładu Badania Eksperymentu Fizycznego UAM. Dziś myślę, że był to jedyny moment, kiedy powstanie takiej grupy badawczej było możliwe. Dawniej ideologia marksistowska była wszechpotężną siłą i nie można się było zajmować rzeczami, które pozostawały z nią w wyraźnej lub ukrytej sprzeczności. Później nauka nabierała coraz bardziej nastawienia na efekty materialne lub na liczące się publikacje. Tego nie mogliśmy być pewni, zaczynając nasze eksperymenty. Stanęło przed nami wielkie zadanie. Musieliśmy się zapoznać nie tylko z literaturą różdżkarską, ale literaturą dotyczącą całego szeregu innych przedmiotów związanych z radiestezją, o których mieliśmy dotąd tylko słabe pojęcie. Szybko zorientowaliśmy się, że literatura różdżkarska nie tworzy jakiegoś zwartego systemu naukowego, ale jest zbiorem różnych opowieści i prób ich wyjaśnienia. Sądziliśmy, że uda nam się wyłuskać prawdziwe fakty, poukładać je w jakąś logiczną całość i odcyfrować mechanizmy fizyczne za tym stojące. Jako ludzie wierzący nie chcieliśmy się zajmować czymś, co by było spirytyzmem i innymi zjawiskami niefizycznymi. Uważaliśmy, że właśnie radiestezja jest tą dziedziną tzw. parapsychologii, która rokuje największe nadzieje na jej rozwikłanie od strony nauk przyrodniczych, głównie fizyki. Interesowało nas przede wszystkim wykrywanie wody. Sądziliśmy, że istnieje jakiś „zmysł” wykrywania promieniowania i to pro-

mieniowania elektromagnetycznego.

Od dawna istnieli ludzie, którzy wyróżniali się spośród innych (lub tylko tak twierdzili) jakimiś nadzwyczajnymi zdolnościami. W każdej kulturze byli oni szanowani, pozwalali przetrwać i rozwiązywać trudności. Jednym z takich zagadnień, zwłaszcza w strefach gorących, było znajdowanie wody, która jest niezbędna do życia. Tak prawdopodobnie rozwinęło się różdżkarstwo, czyli poszukiwanie wody przy pomocy różdżki. Zastosowanie do tego celu wahadła jest już rzeczą późniejszą.

Słowo radiestezja, którym zastępuje się tak mało „naukowo” brzmiące słowa jak różdżkarstwo i wahadlarstwo, zostało ukute w latach 30-tych XX wieku, jest zbitką dwóch greckich słów i oznacza tyle, co „odczuwanie promieniowania”. Co do natury tego promieniowania panuje wśród samych radiestetów duże zamieszanie. Wyliczę tylko promieniowanie: kształtów, kolorów, żył wodnych, uskoków tektonicznych, świadka, charakterystyczne, promienia słonecznego, remanencji, powłoki magnetycznej itd. Efekt wielości promieniowań jest taki, że każde niepowodzenie lub błąd „badacza”, można wytłumaczyć pomyleniem rodzaju promieniowania (w myśl zasady łowienia ryb w mętnej wodzie). Według różdżkarzy, wszystkie te promieniowania są szkodliwe dla ludzi i zwierząt i mogą być wykryte jedynie przez tychże radiestetów.

Wahadełko różdżkarskie jest to ciężarek zawieszony na elastycznej nitce czy żyłce, a nawet cienkim łańcuszku. Długość zawieszenia jest różna i wynosi od 6 do 30cm. Jest dobierana indywidualnie. Ciężarek ma masę od kilku do kilkudziesięciu gramów. Zatem jego okres wahań (to znaczy przejście wahadła tam i spowrotem) wynosi od ok. 2 do 4 okresów na sekundę. Gdy wahadełko zawieszona jest na czymś idealnie nieruchomym, to i jego ciężarek nie będzie wykazywał żadnego odchylenia od punktu równowagi. Gdy jednak ów punkt zawieszenia będzie drgał z dokładnie taką częstością, na którą „ustawione” jest wahadło (przez długość swego zawieszenia), to wystąpi zjawisko rezonansu, wahadełko zacznie więc wahać się z coraz większą amplitudą, wreszcie jego odchylenia – (w przypadku właśnie wahadła różdżkarskiego) – dojdą do 200-300-krotnego wzmocnienia drgań punktu zawieszenia. To znaczy, że jeżeli amplituda drgań punktu zawieszenia, wynosi 0.1mm, to wahadełko różdżkarskie osiągnie po pewnym czasie amplitudę 2-3cm. Punktem zawieszenia wahadła jest ręka radiestety. Nie mamy tu do czynienia z regularnymi drganiami, ale, jak zaobserwowaliśmy, z serią „szarpnięć”. Muszą one jednak nastąpić w odpowiednim momencie. Aby lepiej zobrazować to zjawisko, posłużmy się przykładem huśtawki. Ją rów-

niez możemy wprowadzić i utrzymać w ruchu tylko wówczas, gdy popchniemy ją w odpowiednim kierunku i odpowiednim momencie. Podobnie jest z wahadłem. Trzeba zaobserwować ruch wahadła i szarpnąć w odpowiednim momencie. Podkreślam konieczność obserwacji wahadła, gdyż, jak stwierdziliśmy, po zamknięciu oczu – wahadło staje, a osoby niewidome w ogóle nie mogą się nim posługiwać.

Najbardziej złożonym fizycznie układem radiestezyjnym jest różdżka dwuramienna. Analizy zasad jej działania najłatwiej dokonać na przykładzie różdżki dwuramiennej zakończonej metalowymi rękojeściami. Długość tych rękojeści wynosi ok. 10cm, a długość drutów (zakończonych spinającym je metalowym czubkiem) – 30 do 50cm. Otóż, jeżeli obie te rękojeści są trzymane poziomo, dokładnie w linii prostej, to otrzymujemy dźwignię. Wówczas nawet lekkie skrzywienie jednej (lub obu jednocześnie) dłoni powoduje ruch czubka różdżki. Praktycznie, jak sprawdziliśmy doświadczalnie, otrzymujemy około 30-krotne wzmocnienie. W tym tkwi cała „tajemnica” różdżki dwuramiennej.

Różdżka jednoramienna jest teoretycznie bardziej prosta. Jest to pręt lub sztywny drut, zagięty w kształt litery L. Trzymamy ją za krótszą, (10 do 15cm długości) rękojeść, która powinna pozostawać w pozycji możliwie pionowej. Natomiast sama różdżka porusza się swobodnie. Długie poziome ramię (ok. 50cm) jest wskaźnikiem. Powszechnie stosuje się zestaw dwóch takich różdżek, których rękojeści często osadzone są w szklanych próbkach czy nawet na łożyskach kulkowych, by zmniejszyć tarcie. Im rękojeści są bardziej pionowe, tym wzmocnienie jest większe i również wynosi praktycznie około 30 razy.

Wszystkie wspomniane „czarodziejskie” instrumenty radiestezyjne są tylko mniej lub więcej skomplikowanymi mechanicznymi „wzmacniaczami” – napędzanymi drganiem rąk. Należy podkreślić, że ręce te trzymane są w bardzo męczącej dla nich pozycji.

Radiesteżja jest zagrożeniem i dla chrześcijaństwa i dla nauki. Do takiej właśnie konkluzji dochodzę po ponad 30 latach i to, mimo że z początku zarówno ja, jak moi koledzy traktowaliśmy i różdżkarstwo i wahadlarstwo jak najbardziej serio i byliśmy gorącymi ich zwolennikami. Przyzwyczailiśmy się do listów typu: „uderzyła mnie (...) typowa dla ego wielu naukowców ignorancja, pycha, zarozumialstwo”; „Zarzucam natomiast uniwersyteckim naukowcom brak wrażliwości w obliczu mnogości zagadnień otaczającego nas świata, wówczas, gdy konkretne zagadnienie lub temat nie są powszechnie uznawane i studiowane”. Według autorów powyższych opinii, nauka ma

wartość tylko wtedy, kiedy potwierdza to, co powie różdżka i wahadełko. Jeżeli tak się nie dzieje, to padają argumenty: „czy wiedza geologiczna jest już pełna i skończona, a zatem doskonała(...)?” i „czy fizyka jest nauką obecnie skończoną i tak doskonałą, że może wysnuwać takie twierdzenie?”. (Chodzi o stwierdzenie, że geologia zaprzecza radiestezyjnemu obrazowi „żył wodnych”, a jeżeli chodzi o fizykę, to rzekome własności „promieniowania radiestezyjnego”, są sprzeczne z nauką o rozchodzeniu się fal). Zauważyłem również, że powoływanie się w dyskusjach na wypowiedź jednego radiestety, nie jest uznawana przez innych. Dla nich ostateczną wyrocznią jest własna różdżka i wahadełko, które „wie wszystko”. Istnieją również bardziej zakamuflowane wypowiedzi antynaukowe, jak np.: „w tym jednak coś jest”, czy: „nie można wylewać dziecka z kąpielą!”. Wytworzyła się więc paranauka, która jest właściwie starannie ukrytą antynauką, która w imię tolerancji żąda rezygnacji z ugruntowanych osiągnięć naukowych i z używania rozumu w ogólności.

Wiek XX był szczególnie naznaczony złem i to złem osobowym, inteligentnym, które my, ludzie wierzący, nazywamy szatanem. Czas ten był okresem panowania ideologii, których głównym zadaniem była walka z Bogiem i Kościołem. Wiek ten był także kulminacją wielu prądów umysłowych charakteryzujących się próbą budowania świata bez Boga, wbrew Bogu, czy chociażby jakby Bóg nie istniał.

Również fizyka miała swój wkład w takie pojmowanie świata. Jednak chyba ona pierwsza wylała się z tego zgodnego chóru nauk przyrodniczych. Zawdzięczała to zarówno fizyce makroświata (teoria względności Einsteina), jak i fizyce mikroświata (teoria kwantowa). Coraz wyraźniej poznajemy, że nasz wszechświat rozwinął się w taki sposób, iż umożliwił zaistnienie życia inteligentnego na Ziemi. Ideologii nieuznające poznawczej wartości nauk przyrodniczych zakładają podporządkowanie człowieka czemuś lub komuś nieznanemu. Wymusza to rezygnację z własnej woli i rozumu w myśl stwierdzenia: „podświadomość wie wszystko”. Również radiestezja ma tu swoją wyznaczoną rolę. Sami radiesteci w mniejszym lub większym stopniu zdają sobie sprawę z tego „igrania z ogniem”. Pamiętam swoje zaskoczenie świadectwem znajomej. Przeżywała ona dziwne i przykre doświadczenia w czasie trwania dwutygodniowego kursu radiestezji. Wreszcie prowadząca kurs, bynajmniej tym nie zaskoczona, powiedziała jej: „Tu, w tej sali, powiesił się kiedyś jakiś człowiek. Jego duch mógł w panią wejść”.

Biorąc pod uwagę wyniki naszych badań, ja, jako fizyk i zarazem osoba wierząca w Boga osobowego, czuję się zobowiązany

ostrzec wszystkich przed niebezpieczeństwami, jakie niesie za sobą radiestezja. Oczywiście nie można powiedzieć, że każdy radiesteta to satanista i człowiek opętany. Radiestezja jest początkiem drogi – otwarciem się na pustkę bez Boga, którą chętnie zawładną demony. Z tego faktu wielu wierzących (nawet kapłanów) nie zdaje sobie sprawy!

SUMMARY

RADIESTHETICS ACCORDING TO A PHYSICIST-BELIEVER

A research group, headed by Prof. Henryk Szydłowski of the Institute of Physics, Adam Mickiewicz University, conducted in the years of 1974-1984 studies of the phenomenon of dowsing. The author of the paper, who was a member of the above group, analyzed results of the studies from theoretical and experimental points of view. Conclusions drawn on the grounds of the results are as follows:

- The idea of so-called “water veins”, the existence of which is believed by dowsers, is contradictory to basic data on the geological structure of earth’s crust.
- Properties of the radiation, as described by dowsers who claim to detect it, are irreconcilable with physics of wave propagation.
- Dowsing is an antiscientific idea. The ideology of dowsing is also antichristian.